

Jak działała brytyjska fabryka „internetowych elfów”?

3 stycznia 2019

Na Zachodzie rozwija się skandal wokół brytyjskiej fabryki „Internet-elfów”. Zadaniem jej było dyskredytowanie Rosji. W rezultacie, jak się okazało, celem ataków „elfów” byli szanowani parlamentarzyści ze swojego kraju. Założycielami fabryki dezinformacji okazali się pracownicy brytyjskiego wywiadu, finansowani przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Przez długi czas na Zachodzie pilnie poszukiwano tajemniczych rosyjskich hackerów, którzy rzekomo wybrali Trumpa, doprowadzili do zwycięstwa włoskiej prawicy, zapewnili rozłam w Katalonii i Hiszpanii i zorganizowali we Francji „żółte kamizelki”. Ale tajemniczy Rosjanie są nieuchwytni. Zamiast nich nagle znaleźli się hakerzy brytyjscy – bardzo realni, z imionami, nazwiskami i kontami w sieciach społecznościowych.

Grupa sieciowych demaskatorów pod nickiem Anonymous wystawiła w Internecie dokumenty, zgodnie z którymi MSZ UK od 2015 roku finansuje działanie Integrity Initiative. Organizacja ta zasila całą sieć trolli internetowych. Tylko, że oni nazywani są nie trollami a „elfami”. Robią w zasadzie to samo. Obecnie zaczęło pojawiać się coraz więcej szczegółów na temat pracy tych specjalistów od dezinformacji.

Na przykład, latem 2018 roku sieciowy atak „elfów” nie pozwolił hiszpańskiemu specjaliście w dziedzinie geopolityki Pedro Bañosowi stanąć na czele departamentu bezpieczeństwa narodowego Hiszpanii. Cała armia „elfów” prześladowała na Twitterze emerytowanego pułkownika. Tymczasem „niezależni dziennikarze” przy wsparciu Integrity Initiative publikowali „niezależne śledztwa” na temat Bañosa w czołowych hiszpańskich mediach.

Nie znaleziono żadnych kompromitujących faktów w sprawie Baños. Wytknięto mu tylko sympatie do Rosji, której nigdy nie ukrywał. Dosłownie w ciągu jednego dnia histeria osiągnęła takie apogeum, że premier Pedro Sanchez zmuszony był do anulowania decyzji o mianowaniu Bañosa na szefa Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego. Biuro finansowane przez brytyjski MSZ zdecydowało, kto zajmie jedno z najważniejszych stanowisk w rządzie Hiszpanii.

W hiszpańskim gronie Integrity Initiative znajdują się naukowcy, wykładowcy, dziennikarze. Według danych opublikowanych przez Anonymous na czele tej organizacji stoi klaster o nazwisku Nicholas de Pedro, pracownik naukowy Centrum Studiów Międzynarodowych, z siedzibą w Barcelonie. Nicolas de Pedro specjalizuje się w krajach Azji Środkowej i Wschodniej, a także przestrzenią postsowiecką. Rok temu opublikował w hiszpańskiej El Pais artykuł, w którym oskarżył Rosję o to, że prowadzi wobec Zachodu nieformalną wojnę informacyjną. Głównym celem Rosji, jego zdaniem, jest destabilizacja NATO i UE. Główną bronią jest dezinformacja. „Rosyjska machina propagandowa (...) służy do agitacji, dezorientacji i osłabienia wroga” – napisał de Pedro. Oczywiście, żadnych konkretnych wyjaśnień, co odnosić się do rosyjskiej propagandy, pracownik naukowy nie wyjaśnił.

Okazuje się, że teraz de Pedro pracuje dla brytyjskiej maszyny propagandowej – i przeciwko interesom jego rodzinnego państwa Hiszpanii. To on w czerwcu 2018 opublikował artykuł skierowany przeciwko Bañosowi na StopFake. Z pomocą „elfów” online artykuł został opublikowany na Twitterze i oraz w innych sieciach społecznościowych. Atak informacyjny doprowadził do tego, że Departament Bezpieczeństwa Narodowego Hiszpanii objął kandydat faworyzowany przez Wielką Brytanię.

W podobny sposób pracują naukowcy i dziennikarze współpracujący z Integrity Initiative w Grecji, Niemczech, Francji, Włoszech. W Grecji sieciowe „elfy” organizują ataki na członków partii „Syriza”, w Niemczech rozpoczęli kampanię

przeciwko odwołaniu sankcji antyrosyjskich. Liderzy opinii publicznej rekrutowani byli przez Integrity Initiative, mobilizując swoich subskrybentów w sieciach społecznościowych. A ci dalej napędzali falę, tworząc iluzję „powszechnego oburzenia”.

Formalnie Integrity Initiative – to sieciowa struktura dziennikarzy, polityków, obrońców praw człowieka, która kierowana jest przez brytyjską organizację pozarządową o nazwie Institute of Public Administration. KBC finansowane jest w formie dotacji. Dotacje zapewnia brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W ciągu ostatnich dwóch lat MSZ przekazał tej organizacji ponad 2,2 miliona funtów szterlingów.

Numerem jeden w najbardziej wpływowym – brytyjskim – kłastrze Integrity Initiative jest dobrze znany William Brauder, obywatel amerykański, inwestor i spekulant, skazany w Rosji na dziewięć lat więzienia za niepłacenie podatków.

Jest autorem antyrosyjskiego „Aktu Magnitskiego”. Wśród naszych rodaków, którzy pracowali w Integrity Initiative w Anglii, jest towarzysz broni Nawalnego Władimir Aszurkow, który znalazł się na liście poszukiwanych przez władze federalne za defraudację 10 milionów rubli, oraz analityk wojskowy Igor Sutiagin, który otrzymał wyrok w Rosji za zdradę.

Dwóch byłych brytyjskich oficerów wywiadu stworzyło Instytut Administracji Publicznej – dach dla Integrity Initiative. Pułkownik Chris Donnelly specjalizował się Związkiem Radzieckim w erze zimnej wojny. W latach 1989-2003 był doradcą sekretarza generalnego NATO na Europę Środkową i Wschodnią.

Jego kolega Daniel Lafayadni służył w jednostkach SAS (spadochroniarze specjalnego przeznaczenia) i, zgodnie z dokumentami w Scottish Daily Record, był odpowiedzialny za kontakty z agentami brytyjskimi w ZSRR w latach 1970.

Stephen Delzil, rzecznik w 1981 roku rozpoczął pracę w centrum radzieckich badań Królewskiej akademii wojskowej w Sandhurst.

Dzisiaj weterani wywiadu prowadzą swoje informacyjne dywersje ze skromnego wiktoriańskiego domku – byłego młyna – w szkockim Fife. W ubiegłym roku finansowym granty biura wynosiły poniżej 300 tysięcy funtów. W tym Integrity Initiative otrzymała prawie dwa miliony. Wynagrodzenia pracowników wahają się od 2 do 3 tysięcy funtów. Tylko Chris Donnelly jako szef dostaje ponad 8 tysięcy funtów miesięcznie.

Prawdopodobnie pieniędzy było za mało, i byli oficerowie wywiadu postanowili zwiększyć budżet. Zgodnie z tymi samymi Anonymous, sieciowe „elfy” Integrity Initiative prowadzili aktywną kampanię w sieciach społecznościowych wobec lidera Partii Pracy Jeremyego Corbina. Nazywano go „pożytecznym idiotą” Kremla i skarcili go za „mdlące wsparcia Sowieckiego imperium”. Dostało się również jego sekretarzowi prasowemu, pisarzowi Sheimasowi – rzekomo „służył agendom Kremla”. Tak więc sieciowe „elfy” z Fife, utrzymujący się za pieniądze angielski podatników, rozproszeni na portalach społecznościowych oskarżali czołowych polityków brytyjskich, liderów głównej partii opozycyjnej w państwie.

Skandal wywołany publikacją dokumentów Integrity Initiative, już przypomina to, co działo się w Europie po publikacjach Edwarda Snowdena. Deputowani do parlamentów angielskiego i szkockiego – domagają się natychmiastowego śledztwa w sprawie działalności Instytutu Administracji Publicznej.

„To jest po prostu niesamowite” – powiedział David Miller, profesor nauk politycznych na Uniwersytecie w Bristolu, w wywiadzie dla Daily Record” – ministerstwo spraw zagranicznych finansuje NPO, które nie walczy z rosyjską propagandą a atakuje opozycję Jej Królewskiej Mości i wspiera prawicowych radykałów na Ukrainie. Obywatele powinni wiedzieć, na pomoc jakim poglądom politycznym idą ich podatki!”

Dzisiaj Integrity Initiative przeszła do cichej obrony. Na witrynie organizacji ze sloganem „bronimy demokracji przed dezinformacją!” zamieszczono oświadczenie, którego autorzy wyrażają głębokie ubolewanie z powodu utraty swoich dokumentów. Jednak żadnych zastrzeżeń w zasadzie nie mają. Zdaje się, że Anonymous naprawdę dotarli do sedna prawdy i wciąż przygotowują nowe rewelacje brytyjskich trolli.

Cała ta historia beznadziejnie kompromituje wizerunek patentowanych bojowników o demokrację. „Niezależni” europejscy eksperci, analitycy, dziennikarze byli tylko pracownikami mętnego brytyjskiego biura. Cały strumień antyrosyjskiej propagandy jest wysyłany do wiodących mediów przez dwóch starszych oficerów wywiadu na emeryturze. W wolnym czasie – i prawdopodobnie nie bezinteresownie napuszczają sieciowych botów na czołowych polityków swojego kraju.

Kiedyś mistrzowskie kampanie informacyjne były rzeczywiście ważnym elementem „miękkiej siły” Zjednoczonego Królestwa. Dzisiaj, za całą histerią propagandową stoi stary młyn w Fife, gdzie fałszywe wiadomości pisane są za niewielkie pieniądze, a sieciowe „elfy” rozpowszechniają je na portalach społecznościowych. Najwidoczniej ta miękka siła złamała się, dajcie drugą.

Autorstwo: Wiktorija Nikiforowa (Виктория Никифорова)

Tłumaczenie: Treborok

Źródła oryginalne: Kramola.info, Vz.ru

Źródło polskie: Treborok.wordpress.com